Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 27 MAJA 1949 ROKU | Nr 144 (1156)

Jeszcze 2 tylko armie

pozostały zbankrutowanemu Kuomintangowi

150-tysięczny garnizon Szanghaju znalazł się w potrzasku

W depeszy z Kantonu agencja Reutera cytuje przepowiednie tamtejszych „kół poinformowanych", że Kuomintang ewakuuje swą nową tymczasową stolicę Kanton, gdy tylko rozpocznie się nowa wielka bitwa z Armią Ludową. Rząd koumintangowski ma zawędrować wówczas do Czung-Kingu w odległej prowincji zachodniej Seczuan, parlament zaś — na wyspę Formozę.

W okolicach Szanghaju odbywą się likwidowanie pozostałych oddziałów kuomintangowskich, które raz po raz kapitulują, wywieszając białe flagi. Tysiące żołnierzy kuomintangowskich zdejmuje pospiesznie mundury i znika w tłumie uchodźców.

Na powitanie sił ludowych, wkraczających do Szanghaju, wywieszono na ratuszu olbrzymi napis: „Witamy Armię Wyzwolenia!"

Wojska nacjonalistyczne, cofające się wąskim korytarzem północno - wschodniej dzielnicy Szanghaju, podążyły w kierunku fortecy Wu - Sung, zamierzając ewakuować się drogą morską. Dla osłonięcia tej operacji tylne oddziały kuomintangowskie podjęły działania opóźniające. (Skądinąd słychać, jakoby odwrót sił kuomintangowskich został już odcięty). W Wu - Sung, ostrzeliwanym silnie przez artylerię ludową, znajdowały się zresztą podobno tylko 3 statki Kuomintangu dla załadowania niedobitków. Ponadto wojska kuomintangowskie trzymały jeszcze do ostatniej chwili niewielki północny odcinek rzeki Wang-Pu, wpadającej do delty Jang - Tse - Kiangu. Żegluga na Wang - Pu została jednak całkowicie zablokowana, ponieważ wojska kuomintangowskie przed odwrotem zatopiły co najmniej 9 statków. Zaprawione w boju wojska ludowe, które wkroczyły do Szanghaju, znajdują się pod dowództwem gen. Czen - Yi.

Po wyzwoleniu Szanghaju przez Armię Ludową, Kuomintangowi pozostają jeszcze tylko 2 armie, stanowiące poważniejszą siłę wojskową. Pierwszą z nich jest armią gen. Pai-Czung - Hsi, cofająca się obecnie wzdłuż linii kolejowej Hankou—Kanton, druga — armią gen. Hu - Tsung - Nan, która wycofała się ostatnio z Sian — stolicy prowincji Szen - Si.

Według źródeł kuomintangowskich — armia ta zajęła „bardziej obronne" pozycje, prawdopodobnie głębiej w Chinach Zachodnich. Oddzielona dystansem przeszło tysiąca mil od kontrolowanych jeszcze przez Kuomintang Chin Południowych — armia ta nie będzie jednak mogła — według relacji amerykańskich odegrać żadnej praktycznej roli w ostatniej fazie wojny domowej.

Agencja Reutera donosi, że według niepotwierdzonych na razie informacji chińskie wojska ludowe zajęły Wu-Sung na północ od Szanghaju, odcinając ostatnią drogę ucieczki dla 150 tysięcy wojsk kuomintangowskich, które brały udział w bitwie o Szanghaj.

Gdy zawiodła pomoc dla Kuomintangu

USA „zastanawiają się" nad ustosunkowaniem wobec Chin Ludowych

Upadek Szanghaju jest w Londynie naczelnym zagadnieniem dnia. Podano do wiadomości, że **Stany Zjednoczone zwróciły się do Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Belgii, Australii, Nowej Zelandii, Cejlonu, Hindustanu, Pakistanu i Unii Południowo Afrykańskiej z propozycją przeprowadzenia „informacyjnej dyskusji" na temat sytuacji w Chinach.** Zdaniem kół dziennikarskich, krok ten podyktowany jest **obawą departamentu stanu, że niektóre z tych państw na własną rękę zechcą nawiązać kontakty z Chinami Ludowymi.**

„Daily Worker" twierdzi, że Stany Zjednoczone zaproponują uznanie Chin Ludowych pod następującymi warunkami: 1) uznanie suwerenności brytyjskiej w Hongkongu, 2) polityka „otwartych drzwi" wobec mocarstw zachodnich, 3) ścisłe określenie granicy między Chinami a Indochinami.

W kołach politycznych Londynu uważa się warunki departamentu stanu za **balon próbny.**

W stanowisku ogółu poważniejszych dzienników brytyjskich zaszła charakterystyczna zmiana. Podczas, gdy dotychczas prasa przepełniona była atakami i insynuaciami pod adresem Chin Demokratycznych, **obecnie pisma brytyjskie, oszołomione widocznie ogromnymi sukcesami armii demokratycznej, zajmują stanowisko kompromisowe.**

„MANCHESTER GUARDIAN" oświadcza, że **„nie należy zwlekać z podjęciem decyzji w sprawie ustosunkowania się do Pekinu"** przy czym podkreśla „poważne interesy Wielkiej Brytanii w Szanghaju i innych miastach chińskich", które „trzeba ratować przez **ustalenie jakiegoś modus vivendi z Chinami Ludowymi".** Dalszą zwłokę w tej sprawie dziennik uważa za „niezwykle niebezpieczną".

„DAILY TELEGRAPH" zdobywa się teraz **na krytykę postępowania Kuomintangu,** który, w przeciwieństwie do Armii Ludowej, **„nie liczył się podczas akcji wojskowej z interesem ludności miast, w których toczyły się walki".** Dziennik potępia zwłaszcza wojska Kuomintangu za **niepotrzebne niszczenie budynków i statków w Szanghaju.** Wreszcie „Daily Telegraph" doradza Kuomintangowi, by, **zamiast prowadzić beznadziejną walkę, „za wszelką cenę szukał porozumienia z Pekinem",** co — zdaniem dziennika brytyjskiego — byłoby możliwe nawet obecnie.

„TIMES" wyraża nadzieję, że **Pekinowi zależy na rozwoju stosunków gospodarczych z Zachodem.**

Wszystkie pisma jednogłośnie stwierdzają **kompromitację Kuomintangu, który poniósł sromotną klęskę, mimo swych buńczucznych zapewnień, że Szanghaj będzie „chińskim(!) Stalingradem".**

„NEWS CHRONICLE" pisze, że generałowie Kuomintangu **szantażowali mieszkańców Szanghaju** groźbą prowadzenia długotrwałej obrony. Przedstawiciele big businessu wypłacili im podobno poważne kwoty, aby zwolnić miasto od „obrońców", którzy spowodowaliby jedynie niepotrzebne zniszczenia.

Cały kraj

obchodził „Dzień Matki"

W czwartek 26 b. m. w całym kraju obchodzono uroczyście „Dzień Matki".

Organizacje terenowe Ligi Kobiet przy współudziale samorządu i organizacji młodzieżowych zorganizowały we wszystkich miastach, osiedlach oraz w wielu wsiach uroczyste akademie i imprezy.

W czasie akademii przedstawiciele władz udekorowali Krzyżami Zasługi matki licznego potomstwa oraz małżeństwa za wieloletnie wzorowe pożycie.

Część artystyczną zebranym na akademiach matkom, przygotowały dzieci, które wystąpiły z deklamaciami, tańcami i śpiewem.

Czym rozbijacze chcą „zastąpić" ŚFZZ

Od dnia 17 maja obraduje w Brukseli Komisja Transportowa Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Robotnicy nie mają zaufania do tej organizacji, składającej się w większości z przedstawicieli rządu, pracodawców i żółtych związków zawodowych, przez co faktycznie jest ona pod kontrolą Stanów Zjednoczonych.

Z okazji tego zebrania, które odbywa się w Brukseli dobrze będzie podkreślić zgubną rolę, jaką odgrywa Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej stały sekretariat, noszący nazwę „Międzynarodowe Biuro Pracy".

Od trzydziestu lat swej egzystencji dało Międzynarodowe Biuro Pracy wielokrotnie dowody, iż jego rola obrońcy robotników ogranicza się jedynie do operowania demagogicznymi hasłami.

Sama struktura organizacji sprzeczna jest z interesami ruchu robotniczego. Istotnie każde państwo wysyła rokrocznie na konferencję czterech delegatów, z tego dwóch z ramienia rządu, jednego z ramienia właścicieli, a jednego przedstawiciela robotników.

W ten sposób uformowana konferencja wybiera spośród siebie Dyrekcję na kadencję trzyletnią, Radę Administracyjną, składającą się z 16 przedstawicieli rządów, 8-miu przedstawicieli pracodawców i 8-miu robotników. Rada Administracyjna ma swój urzędujący stale sekretariat — jest nim Międzynarodowe Biuro Pracy.

Po drugiej wojnie światowej, Międzynarodowe Biuro Pracy popadło pod kontrolę Stanów Zjednoczonych. W Radzie Administracyjnej posiadają kraje amerykańskie 11 miejsc, 12 należy do zmarshallizowanych krajów Europy Zachodniej, a 8 do krajów Dalekiego Wschodu, Bliskiego Wschodu i Azji, których rządy słuchają się rozkazów anglo-amerykańskiego bloku.

Związek Radziecki nie należy do Biura, gdyż z powodu stosowanego systemu, przy podziale miejsc, organizacja ta nie może być obrońcą robotników.

Liczne komitety, komisje, wydziały itd. przygotowują umowy, które poddawane są następnie aprobacie międzynarodowych konferencji pracy. Z reguły trzeba 2 — 3 miesięcznego okresu, by umowa jakaś lub zlecenie zostało definitywnie przyjęte. Gdy już zostaną przyjęte, wysyła się do krajów członków organizacji, którym wolno przyjąć je lub odrzucić. W ten sposób chociaż Międzynarodowe Biuro Pracy przyjęło od początku swej egzystencji 90 konwencji i tyleż zaleceń, tylko nieznaczna ich ilość została ratyfikowana przez członków M. O. P. Wiele umów zostało ratyfikowanych tylko przez 2 lub trzy państwa. Po wojnie przyjęto 20 umów i 18 zaleceń z których żadne nie zostało przyjęte przez jakiekolwiek państwo, poza umową w sprawie poprawek w statucie organizacji. Poprawki te ograniczają się do tego, iż odwoływanie się do Ligi Narodów zostało zastąpione obecnie odwoływaniem się do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Cała działalność Międzynarodowego Biura Pracy wykazuje, iż organizacja ta znajduje się obecnie w rękach imperialistów amerykańskich. Biuro ma za zadanie podważenie podstaw Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jeżeli wysiłki te dotąd nie dały rezultatu, to w każdym razie nie z braku gorliwości pseudo-robotniczych reprezentantów, którzy w Międzynarodowym Biurze Pracy zasiadają ramię przy ramieniu z funkcjonariuszami Departamentu Stanu.

Ogólno-niemiecka Rada Państwowa

winna objąć 4 strefy okupacyjne. — Acheson „nie wierzy" w jedność Niemiec

Kolejnemu posiedzeniu Rady Czterech Ministrów w środę przewodniczył min. Wyszyński, który odpowiedział na wtorkowe przemówienia trzech ministrów.

Wszyscy trzej oponenci — ministrowie spraw zagranicznych USA, Francji i Wielkiej Brytanii — oświadczył min. Wyszyński — uznali w swych wtorkowych przemówieniach **obowiązek przestrzegania przez nich i w polityce ich rządów wobec Niemiec zasad, ustalonych w porozumieniu poczdamskim.**

Jednakże w przemówieniach swych pominęli oni milczeniem takie niezwykle ważne zasady układu poczdamskiego, jak **zasady jedności gospodarczej i politycznej,** chociaż ta właśnie sprawa znajduje się na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Pan Acheson wskazywał z zapałem na **niemożliwość stworzenia jednolitych Niemiec.**

Delegacja radziecka nie może się zgodzić z takim wyjaśnieniem.

Jeśli w rzeczy samej niemożliwe są jednolite Niemcy, jeśli niemożliwa jest jedność Niemiec, ta jedność, która jest przedmiotem debat Rady Ministrów, to nasuwa się pytanie, **co ma się stać z zasadami układu poczdamskiego.**

Przechodząc do omówienia innych zagadnień, minister Wyszyński oświadczył:

„Mówiono tutaj we wtorek, że utworzenie Bizonii i Trizonii było krokiem naprzód w dziele zapewnienia jedności Niemiec. **Jeśli jednak rzeczywiście dąży się do stworzenia Centralnego Rzadu Niemieckiego** — o czym mówił p. Bevin — to nie można zapominać, że **utworzenie bizonalnego czy trizonalnego systemu władzy jest mało odpowiednim sposobem dla ułatwienia utworzenia rządu ogólno-niemieckiego.**

W dalszym ciągu min. Wyszyński dowodził konieczności utworzenia ogólno-niemieckiej Rady Państwowej, która byłaby poważnym krokiem naprzód na drodze do jedności Niemiec.

Konsekwentnie — ku socjalizmowi

kroczy ČSR pod przewodem Partii Komunistycznej

Przemawiając na Kongresie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, prezydent Republiki Klement Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym Partii przedstawił zadania, których wykonanie doprowadzić ma Republikę do wytyczonego celu:

We wszystkich dziedzinach czechosłowackiego życia gospodarczego powinien być wykonany plan 5-letni.

Równocześnie z podniesieniem produkcji można będzie ulepszyć zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i w towary przemysłowe.

Trzeba w dalszym ciągu rozszerzać i utrwalać socjalistyczny sektor gospodarki, ograniczać i likwidować elementy kapitalistyczne.

Trzeba pozyskać dla socjalizmu wieś, drobnego i średniego rolnika, oraz izolować bogaczy wiejskich. Należy realizować ustawę o spółdzielniach rolniczych. Koniecznym warunkiem przejścia wsi na drogę socjalizmu jest sojusz robotników i pracującego chłopstwa.

Odrodzony Front Narodowy symbolizować ma nadal jedność ludu pracującego miast i wsi.

Nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że droga do socjalizmu jest i będzie drogą walki klasowej.

Obecny IX Kongres — oświadczył na zakończenie prezydent Gottwald — wytyczy Partii główne linie jej dalszego rozwoju. Będziemy kroczyli drogą budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Mowę swą, przyjętą owacyjnie przez uczestników Kongresu prezydent Gottwald zakończył okrzykami na cześć Frontu Narodowego, na cześć Komunistycznej Partii Czechosłowackiej oraz na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

ZAMP w walce o demokratyzację uczelni

Postępowa młodzież

znajdzie poparcie i opiekę w masowej organizacji akademickiej. — Narady naukowe podniosą poziom umysłowy studentów

Wychowanie na wyższych uczelniach nowej inteligencji — ludzi, którzy świadomie i twórczo będą brali pełny udział w gospodarczym i kulturalnym rozwoju kraju, ludzi, z których wyrosną nowe kadry naukowe, realizujące w przyszłości socjalistyczny kierunek nauczania — oto jedno z najważniejszych zadań Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Obradujące ostatnio w Warszawie plenum Z.G. ZAMP **omówiło osiągnięcia i braki w dziedzinie realizacji tego zadania i nakreśliło wytyczne pracy na przyszłość.** Jak przedstawia się dotychczasowy dorobek ZAMP w walce o demokratyzację wyższych uczelni? Na podstawie raportów z terenu, już obecnie **stwierdzić można poważne osiągnięcia organizacji studenckiej na tym polu.** Urządzone jeszcze z inicjatywy AZWM „Życie" i ZNMS kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie oraz prowadzona przez ZAMP akcja werbunkowa, przyczyniły się w dużej mierze do tego, że **liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej na pierwszym roku studiów wzrosła w br. akademickim do 49,4 proc.**

Praca ZAMP przyczyniła się również wydatnie do wzrostu świadomości politycznej i społecznej ogółu studentów, o czym świadczy chociażby masowy udział młodzieży akademickiej w manifestacjach pierwszomajowych. Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej rozpoczął również **szeroką akcję społeczną i wychowawczą nie tylko wśród studentów. Uniwersytety niedzielne dla młodzieży wiejskiej, uniwersytety świetlicowe dla młodzieży robotniczej, coraz ściślejsza współpraca z robotniczymi, szkolnymi kołami ZMP są poważnym czynnikiem kształtującym oblicze przyszłej inteligencji.**

To są niewątpliwie duże i poważne osiągnięcia, ale **praca ZAMP wykazała również szereg braków i niedociągnięć.** Przede wszystkim, jak stwierdziło plenum Z. G., Związek **nie włączył się dość aktywnie w trwającą walkę ideologiczną na polu nauki,** a samo szkolenie ideologiczne ZAMP-owców nie nadążało za potrzebami studentów. Tematyka tego szkolenia nie była dostatecznie zaktualizowana.

Dla przyszłych pełnowartościowych wykształconych obywateli odrodzonego kraju, **konieczne jest zdobycie głębokiej wiedzy, opartej o marksistowski pogląd na świat i uwzględniającej najnowsze zdobycze nauki.** Objęcie jak największej liczby studentów **zespołami naukowymi ZAMP i naradami naukowymi na wyższych uczelniach,** w dużej mierze przyczyni się do poprawy dotychczasowego stanu. Narady te powinny być ściśle powiązane z kierunkiem studiów i aktualnymi dla studentów zagadnieniami naukowymi, nad którymi pracują.

Z tymi niedociągnięciami w pracy wiąże się drugi poważny błąd omówiony w czasie obrad. **Jest nim niewłaściwy stosunek organizacji do postępów naukowych poszczególnych ZAMP-owców,** a co za tym idzie zbyt mała troska o podwyższenie wyników nauczania. Dlatego też plenum ZAMP postanowiło wprowadzić **ścisłą kontrolę postępów w nauce,** zaleciło organizować koła samokształceniowe, repetytoria przed egzaminami oraz korepetycje dla słabszych studentów. Zapobiegnie to wydatnie nieuzasadnionemu i kosztownemu przedłużaniu okresu studiów.

Mimo, że liczba członków ZAMP podniosła się w ciągu jednego roku prawie dwukrotnie, **sięgając 26 tysięcy członków,** (co stanowi 23 proc. ogółu studentów w Polsce) **ZAMP nie spełnił w dostatecznej mierze swojej roli bezpartyjnej organizacji studenckiej.** Objawiało się to głównie w stosowaniu **partyjnych kryteriów przy werbowaniu nowych członków.** A przecież ZAMP to organizacja przede wszystkim ideowo-wychowawcza i jako taka, **winna dążyć do skupienia w swych szeregach ogółu postępowej młodzieży studenckiej. Jest to zasadniczy warunek realizacji zadań, jakie stoją przed Związkiem Akademickiej Młodzieży Polskiej.**

Bez pośredników łańcuszkowych

Tanie owoce i warzywa

będziemy kupowali w sklepach spółdzielczych

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę zbyt wysokich cen na owoce i warzywa. Zagadkę wokół sztucznej drożyzny tych artykułów nie trudno rozwiązać.

Handel warzywami i owocami znajdował się do tej pory w rękach prywatnych hurtowników, którzy płacili swym dostawcom (rolnikom i ogrodnikom) śmiesznie niskie ceny, podnosili je natomiast o kilkaset procent przy oddawaniu towaru kupcom detalicznym. Rzecz jasna, pośrednictwo to musiał opłacać konsument.

W tym roku jednak rynek warzywniczo-owocarski ulegnie znacznym przeobrażeniom. **Około 60 procent produkcji warzyw a 80 procent produkcji owoców przejdzie przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych, która będzie jedyną instytucją uspołecznioną, uprawnioną do skupu tych produktów.**

Oczywista, będzie to miało znaczny wpływ na kształtowanie się cen na warzywa i owoce. **Ominie się długi łańcuszek niepotrzebnych pośredników i handlarzy, gdyż owoce i warzywa będą przenikały do konsumenta za pomocą sklepów detalicznych CSO oraz innych placówek handlu społecznego, co rzecz prosta będzie miało zasadnicze znaczenie na kształtowanie się cen owoców i warzyw.** (kł)

Dom Pracy dla kobiet

Łódź otrzyma 15 żłobków dzielnicowych

Bardzo interesujące są zamierzenia Wydziału Opieki Społecznej m. Łodzi na najbliższą przyszłość.

Zamierzenia te ujęte zostały w konkretny projekt, opracowany w ramach planu 6-letniego, podobnie zresztą jak to uczyniły wszystkie inne wydziały i agendy miejskie.

Łodzi przybędzie wielki Dom Pracy, w którym znajdzie zatrudnienie znaczna ilość kobiet, będących pod opieką miasta.

Rozbudowana zostanie również sieć żłobków dzielnicowych. Ogólna ich ilość wyniesie 15, przy czym na budowę każdego żłobka przewidziano sumę 24 milionów złotych.

Znaczenie żłobków dzielnicowych jest pierwszorzędne. Przeznaczone są dla dzieci tych matek, **które nie mają żłobków na miejscu pracy i nie wiedzą co zrobić ze swymi dziećmi, gdy udają się do fabryki, czy też biura.**

Poza tym rozbudowany zostanie Dom Starców na Wiśniowej Górze, jak również Dom Kalek i chronicznie chorych.

Wszystkie te inwestycje pochłoną sumę 564 milionów złotych, a wyposażenie nowych budynków kosztować będzie około 30 milionów złotych. (t)

Nasze listy

PRACOWNIK PZPR Nr 9: Proszę sprawę tę przekazać do Skrzynki Zażaleń, która znajduje się na terenie Gospody Ludowej.

* * *

ZOSIA Z ŁODZI: Pomyśl Zosiu, że Twój przybrany, mały braciszek stracił rodziców podczas ostatniej wojny nie znając ich nawet wcale i że w Tobie i w Twoim domu rodzinnym widzi on własny dom, a w Twych bliskich swoją rodzinę. Nie wolno Ci więc odbierać mu tych złudzeń. Jeżeli nawet będziesz kiedykolwiek bardzo na niego zła postaraj się opanować i nie wyrządzać sierotce krzywdy. Na pewno z czasem, gdy braciszek Twój dorośnie potrafi ocenić Twoją szlachetność i serdeczność do niego.

* * *

SAMOTNA: Droga Pani! Współczujemy Pani serdecznie w Pani osamotnieniu. Niestety, takich matek, którym wojna zabrała dzieci jest więcej. Może skontaktuje się Pani z Ligą Kobiet — organizacją pracy społecznej, w szeregach której jest wiele kobiet dzielnych i wartościowych i częstokroć tak jak i Pani, skrzywdzonych przez wojnę. Adres L. K. ul. Andrzeja Struga 1.

* * *

M. S. Z KONINA: Sprawa, z którą się Pan do nas zwraca leży w kompetencji starostwa miejskiego. Proszę więc tam udać się po wyjaśnienia.

* * *

RADOMIANIN: Jeżeli na terenie Waszego miasta nie posiadacie dostatecznych możliwości opieki społecznej nad dziećmi rodziców pracujących, zwróćcie się do Waszej Miejskiej Rady Narodowej, lub do Związków, by instytucje te zajęły się zbadaniem tej sprawy. Zupełnie słusznie sądzi Pan, że pomimo braku lokali, powinno miasto zrobić wszystko, by robotnicy mogli pracować spokojnie pewni, że ich dzieciom, pozostawionym na ten czas w żłobku, nie dzieje się krzywda.

* * *

ZAKOCHANY W GÓRACH: Podzielamy Pana zachwyt dla turystyki górskiej, natomiast nie zgadzamy się z tym, że turystykę tę można uprawiać tylko w Tatrach. Turystykę wysokogórską owszem, ale przecież Pan, przebywając dopiero drugi raz w górach, nie mógłby i tak wziąć udziału w wspinaczce wysokogórskiej, wymagającej dużej zaprawy sportowej i przygotowania technicznego. Radzimy Panu szczerze nie narzekać ale jechać do Szklarskiej Poręby i na zboczach Karkonoszy zdobywać wprawę, która w przyszłym sezonie przyda się Panu bardzo w Tatrach.

* * *

Z. DMOCHOWSKI: Z nadesłanych wierszy najlepszy jest sonet „Mrok". Proszę dużo czytać i jeśli to możliwe, nie przerywać nauki w szkole. Ma Pan przed sobą dużo czasu i jeżeli do swych uzdolnień podejdzie Pan poważnie, być może, że z czasem wiersze Pana spełnią wszelkie warunki, jakie stawia się poezji. Prosimy pamiętać o nas i przysłać nam od czasu do czasu któryś z Pana utworów.

WŁADYSŁAW WOCHNIAK w Filharmonii

W piątek, 27 b. m. — godz. 19.15 — w ramach wielkiego koncertu symfonicznego Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpi doskonały skrzypek polski **WŁADYSŁAW WOCHNIAK**, który wykona z tow. ork. jedno z najwybitniejszych dzieł Karola Szymanowskiego, I Koncert skrzypcowy. W programie poza tym utwory Brahmsa i Marxa. Dyryguje **WŁODZIMIERZ ORMICKI.** Kasa Filharmonii czynna w godz. 10—13 i 16—19.

687-k



95)

— A zatem Felicja wróci już niedługo! — starszy pan rozchmurzył się i stawał się nagle jak gdyby młodszy.

— Wróci opalona na brąz! — przymykał oczy i oddawał się błogim marzeniom.

Czasem znowu przychodziły z Zakopanego listy znacznie już grubsze, zapisane męskim pismem.

Te czytał Tychwicz szczególnie uważnie, a zawsze niespokojnie stukało mu serce, kiedy brał je do ręki.

Ale nie zawierały one nigdy nic nieprzyjemnego.

Szofer Wiktor wywiązywał się pierwszorzędnie ze swoich zobowiązań i donosił swojemu panu bardzo szczegółowo o każdym kroku Felicji.

„Pańska żona uczęszcza wprawdzie na dancingi i tańczy wiele, ale zachowuje w stosunku do mężczyzn wielką rezerwę. Obserwuję ją pilnie, niemniej nie zauważyłem ani razu w jej zachowaniu się czegoś niewłaściwego. Pani Felicja pozwala się wprawdzie adorować publicznie różnym panom, jednakże nigdy nie spotyka się z nimi sam na sam" — brzmiały jego raporty.

— Oto, jaka jest moja Felicja! — Owszem, lubi potańczyć, pożartować, ale też na tym stop! To żywy posąg świętej, ubranej w modne krzykliwe kiecki: na wierzchu szych, blichtr, pustota, a wewnątrz surowa cnota średniowiecznej ksieni klasztornej — łódzki bussinesman stawał się nagle pod wpływem miłości lirycznym poetą.

— Taka to jest moja żona! — puszył się sam przed sobą pełen dumy i chełpliwości. I znów wieczorem włóczył się po pustym buduarze swojej żony, wciągając w płuca zwiotczałe zapachy jej perfum, a potem, siedząc samotnie w swoim gabinecie, przerzucał pożółkłe papiery, jakie przechowywał skrycie w tajemniczej fioletowej teczce...

Wreszcie nadszedł wielki dla Tychwicza dzień, bo oto otrzymał od Felicji krótką depeszę.

— Drogi Mopsiku, dziś wieczorem będę w Łodzi. Całuję mocno, Felicja.

Tychwicz, trzymając depeszę w ręce, wszedł do tkalni i odszukał swojego siostrzeńca.

Biła od niego radość, promieniowało szczęście.

— Słuchaj! — rzekł uradowany. — Dziś wieczorem wraca do Łodzi moja żona. Urządzam na jej cześć małe przyjęcie. Ciebie zapraszam także! Przyjdź koniecznie!

Strzelmirski spotykał się teraz prawie codziennie z Krystyną i dziś również umówili się, że pójdą razem do letniego teatrzyku. Że jednak od dawna już miał zamiar porozmawiać ze swoim wujem o pewnych sprawach postanowił zrezygnować z dzisiejszego spotkania i przyjąć zaproszenie.

Połączył się telefonicznie z Krystyną i przeprosił ją.

— Będziemy mogli spotkać się dopiero jutro. Dobrze?

— Dobrze! — odpowiada zgodnie Krystyna, ale w głosie jej brzmi melancholia, bo widocznie przywiązała się już mocno do Leszka i bez przyjemności myśli o tym, że dzisiejszy wieczór spędzić będzie musiała samotnie.

Za to bardzo promienny jest Tychwicz.

Rano konferował osobiście z kucharką i ustalił menu wieczerzy, a potem zadzwonił do kwiaciarni i kazał przysłać wielki pęk tuberoz, ulubionych kwiatów Felicji.

Zdenerwowany chodził potem po fabryce i spoglądał na zegarek.

— Powiedziała, że przyjedzie wieczorem... Trzeba więc już koło siódmej być w domu.

Ale Felicja zrobiła mu wielką niespodziankę, bo zamiast wieczorem, przyjechała do domu wcześnie po południu, wtedy, kiedy mąż był jeszcze w fabryce.

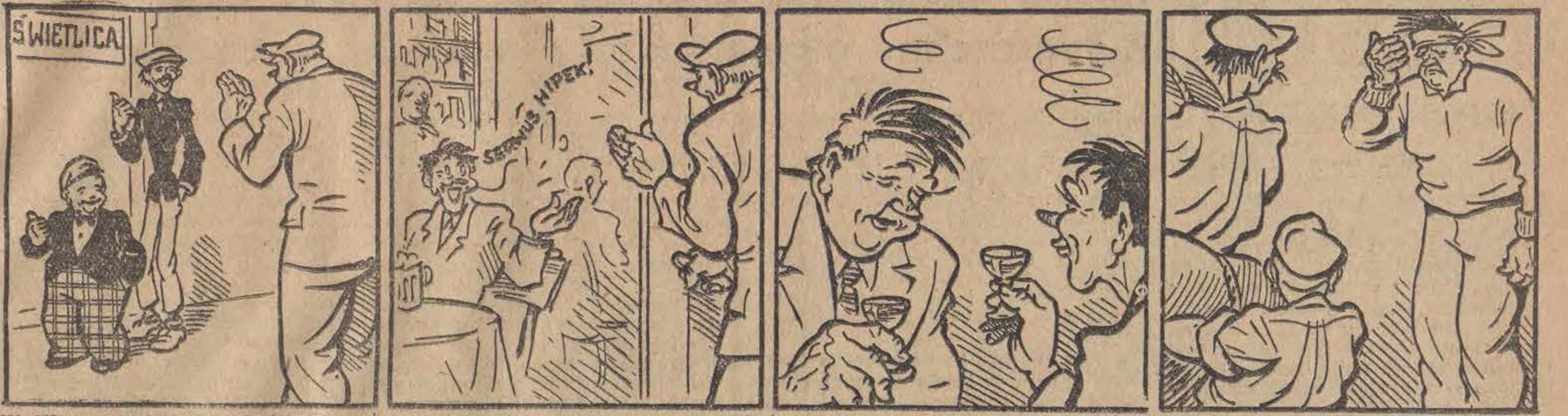
Przebrała się i wyjechała na miasto.

Kiedy o godzinie siódmej Tychwicz wrócił do siebie w towarzystwie Strzelmirskiego i dowiedział się o tym, wpadł w gniew i w rozpacz.

— Nie rozumiem postępowania tej kobiety! — żalił się przed siostrzeńcem. — Dlaczego nie przyjechała do mnie do fabryki, ażeby się ze mną przywitać? Czy jakieś tam głupstewka na mieście są ważniejsze niż ja? O Felicio, niewdzięczna Felicio! Masz chyba w piersiach kamień zamiast serca!

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Panie Hipciu! Chodź pan z nami do świetlicy!...
WACEK: — Będzie tak miło!...
HIPEK: — Nie lubię świetlicy, bo nudzę się tam okropnie!

HIPEK: — Do diabła ze świetlicą! To jest dobre dla dzieci, a ja zajrzę sobie do baru!...
FERDEK: — Serwus Hipek!...
HIPEK: — Witaj, przyjacielu!

HIPEK: — Siedzą w świetlicy i mleko przez smoczek chłepczą!
FERDEK: — My wolimy zaś wódzię! W twoje ręce! Siup!
HIPEK: — Z podziękowaniem!

HIPEK: — Łeb mi dziś pęka!...
WACEK: — A czemuś pan nie poszedł do świetlicy, tylko na wódkę?
WICEK: — Tak! Wolnego czasu trza zawsze mądrze używać!

Więcej mięsa, więcej masła

Dalsza poprawa sytuacji aprowizacyjnej

Sytuacja na odcinku aprowizacyjnym jest coraz lepsza. Mięso i słoninę można już niemal bez trudności nabywać w sklepach. Coraz łatwiej też o masło.

Powody są dwa. Przede wszystkim popyt na masło zmalał wskutek pojawienia się większych ilości słoniny. A poza tym Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zwiększyła poważnie dostawy masła na rynek.

Jeśli idzie o Łódź, do końca bm. Centrala rozprowadzi około 100 ton masła, podczas gdy dostawy w miesiącach ubiegłych nie przekraczały 20 ton. (k)

Walne zgromadzenie

przedstawicieli rzeszy spółdzielczej PSS

W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm., odbędzie się w Helenowie walne zgromadzenie przedstawicieli (pełnomocników) członków PSS w Łodzi.

Wszyscy pełnomocnicy w liczbie 343, wybrani przez prawie 170-tysięczną rzeszę członków PSS powinni przybyć na swe doroczne zebranie, aby w imieniu swych wyborców powziąć uchwały w ważnych sprawach.

Porządek dzienny przewiduje m. in. podział nadwyżki bilansowej, plan pracy i budżet na rok 1949, uchwalenie nowego statutu PSS, zatwierdzenie przyłączenia się do PSS szeregu drobnych spółdzielni itd. (x)

Z notatnika reportera

W mieszkaniu przy ul. Śląskiej 82, w czasie nieobecności rodziców, bawił się zapałkami 4-letni Kazimierz Koźliński. W pewnym momencie spowodował pożar. Chłopczyk odniósł poważne poparzenia. Odwieziono go do szpitala Anny Marii.

* * *

Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Zgierskiej zasłabła nagle jakaś nieznana kobieta, lat około 36. Przeniesiona do pobliskiej apteki, zmarła jeszcze przed przybyciem lekarza pogotowia.

* * *

Podczas gry w piłkę w lesie łagiewnickim student Janusz Nowacki (Legionów 48) upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawego przedramienia. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

Na bok troski!...

Pan Bolek ma brzydką żonę. Spędza z nią urlop w Międzyzdrojach. Pewnego dnia, gdy wyszli na plażę, morze było bardzo niespokojne.

— Patrz, Boleczku... — odzywa się żona. — Morze jest dziś strasznie wzburzone!

Małżonek spojrzał na morze, potem zerknął na swą żonę i odparł:

— Odsuń się trochę dalej, a zobaczysz, że morze się zaraz uspokoi...

* * *

Pewna artystka, nie przyznająca się do swego prawdziwego wieku, zaprosiła do siebie kilku przyjaciół. Podczas deseru rozmowa przeszła na temat starości i gospodyni rzekła w pewnej chwili:

— Starość to okropna rzecz! A najgorsze, że nie można jej uniknąć. Często już zastanawiałam się nad tym i postanowiłam, że gdy skończę pięćdziesiąty rok życia, palnę sobie w łeb.

W tej chwili jeden z gości szepcze sąsiadowi do ucha:

— Ładna historia!... Jemy obiad z nieboszczką...

NOWE SZPITALE

ośrodki zdrowia, wielkie kąpieliska i sanatorium dla dzieci gruźliczych powstaną na terenie Łodzi

Powszechna służba zdrowia nie spełnia jeszcze całkowicie swego zadania. Mimo niewątpliwej poprawy na tym odcinku, nadal zbyt mało mamy szpitali, sanatoriów, przychodni leczniczych, **a i te, które są wskutek szczupłości swych pomieszczeń nie mogą przyjąć ani obsłużyć wszystkich chorych.**

Dlatego też rozbudowa szpitalnictwa i ośrodków zdrowia jest jednym z naczelnych haseł naszych władz, które nie szczędzą kosztów, aby umasowić pomoc leczniczą i uprzystępnić ją jak najszerszym rzeszom.

Jeśli idzie o Łódź, w dziedzinie tej zajdą w ciągu najbliższych lat duże zmiany na lepsze. **Miasto nasze otrzyma szereg nowych budynków leczniczych których brak tak bardzo daje się nam we znaki.**

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego opracował już konkretne plany, ujęte w ramy ogólnego 6-letniego planu inwestycyjnego. Całość inwestycji Wydziału Zdrowia pochłonie sumę 4 miliardów i 382 milionów złotych, z czego na budowę przypada 3 i ćwierć miliarda, a reszta na wyposażenie zakładów lecznictwa powszechnego.

Rozbudowane będą szpitale łódzkie. I tak szpital dziecięcy Anny Marii otrzyma nowy pawilon na 100 łóżek oraz nowe ambulatorium, którego budowa już się rozpoczęła. Szpital miejski św. Antoniego zbogaci się o nowy oddział chirurgiczny liczący 800 łóżek, a także o pawilon okulistyki i ginekologii, obliczony na 100 łóżek.

Szpital O.O. Bonifratrów na Chojnach otrzyma jeszcze jedno skrzydło 3-piętrowe, dzięki czemu liczba łóżek wzrośnie o 300. Rozbudowany będzie także szpital św. Jana przez uruchomienie nowego pawilonu 100-łóżkowego, a szpital w Radogoszczu otrzyma pawilon obliczony na 300 łóżek.

Niezależnie od tego przewidziana jest budowa dwóch nowych wielkich szpitali, z których jeden stanie we wschodniej a drugi w zachodniej części miasta. Oba szpitale będą miały wszystkie działy, a każdy z nich będzie mógł pomieścić po 600 chorych.

Celem dalszego umasowienia pomocy lekarskiej w Łodzi powstanie **5 nowych ośrodków zdrowia, dostępnych dla każdego mieszkańca.** W chwili obecnej Łódź liczy trzy ośrodki zdrowia — przy ul. dr. Próchnika 11, Lubelskiej 7 i Pabianickiej 240, ale faktycznie rolę swą spełnia tylko pierwszy. Bo pozostałe dwa są niekompletne. **Budowa pierwszego z nowoprojektowanych ośrodków przy ul. Limanowskiego 47 rozpoczyna się już w nadchodzącym miesiącu.** Pozostałe rozsiane będą na całym obszarze miasta.

W ciągu najbliższych lat ma być zbudowane w Skotnikach za Łagiewnikami **duże sanatorium dla dzieci gruźliczych o 300 miejscach, a centralna przychodnia przeciwgruźlicza zostanie rozbudowana.**

Z innych ważniejszych inwestycji należy wymienić **budowę dwóch wielkich zakładów kąpielowych w północnej i południowej części miasta. Ale zakłady te będą zupełnie inne, niż obecne. Zamiast łazienek zaopatrzone zostaną w natryski oraz baseny kąpielowe o wymiarach sportowych basenów pływackich. Spełnią więc doniosłą rolę nie tylko w dziedzinie higieny i czystości, ale także na odcinku krzewienia sportu pływackiego.** (o)

Czytelnicy mają głos:

Przystanek przed Grand-Hotelem

powinien być jak najszybciej przywrócony!

Czytelnicy zasypują nas listami, domagając się przywrócenia skasowanego przystanku tramwajowego przed Grand Hotelem.

Uwagi ich są zupełnie słuszne. Skasowanie przystanku w najruchliwszym punkcie miasta **okazało się niefortunne.** W najbliższym sąsiedztwie tego narożnika znajdują się **liczne instytucje, organizacje i centrale przemysłowe.** Przez 6-go Sierpnia prowadzi droga do PKO Banku Narodowego, przez Traugutta do OKZZ, tuż obok znajduje się Centrala Tekstylna i wiele, wiele innych instytucji, licznie odwiedzanych przez interesantów.

„Czy nie należałoby raczej skasować innego przystanku?" — zapytują autorzy listów. **„Zmiany tego rodzaju winny być poprzedzone specjalnymi obserwacjami, celem zorientowania się gdzie wsiada i wysiada najmniej osób".**

Inni czytelnicy zwracają uwagę, że przy rogu Piotrkowskiej i Traugutta znajdują się **dwa największe hotele łódzkie.** Przyjezdni, którzy mają do załatwienia dużo spraw w mieście, **muszą odbywać dalekie wędrówki do najbliższego przystanku tj. albo na rogu Daszyńskiego, albo na rogu Narutowicza.**

Sądzimy, że dyrekcja MZK uwzględni te masowe życzenia i przywróci skasowany przystanek przed Grand-Hotelem! (x)

Do czego prowadzi wódka

Pijak pokaleczył dziecko

odłamkami rozbitej butelki

Skrzyżowanie ulic 11-go Listopada i Zachodniej było terenem smutnego wypadku, którego ofiarą padło 4-letnie dziecko, a którego sprawcą był notoryczny pijak Stanisław Matuszewski z ul. Długosza 3.

Matuszewski wracał kompletnie pijany **do domu. W pewnej chwili wpadł na stojące pod murem dziecko, które obalił na ziemię. Pijak miał w kieszeni litrową butelkę wódki. Butelka wskutek upadku rozbiła się a odłamki szkła wbiły się w główkę i twarzyczkę dziecka, kalecząc je poważnie.**

Wczoraj Matuszewski odpowiadał przed sądem starościńskim za spowodowanie wypadku. Został ukarany 1-miesięcznym aresztem bezwzględnym.

Poza tym sędzia skazał na 1 tydzień aresztu **Mariana Kubiaka** z ul. Tymienieckiego 42, który będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę ze strażnikiem PZPB nr. 5 oraz **Józefa Rudka** (Składowa 26) za wywołanie awantury pijackiej na ulicy.

Wśród ukaranych wczoraj opojów znalazła się **również kobieta.** P. Rozalia Holz z ul. Nowej 3 nie ustępuje w niczym przedstawicielom płci brzydkiej, jeśli idzie o wyczyny pijackie. Najlepszy dowód, że dnia 5 kwietnia wypiła tyle wódki **iż położyła się spać kompletnie pijana w parku 3 Maja, czym wywołała zbiegowisko publiczne. Sędzia widocznie uznał, że nie należy jej na zbyt długo odrywać od zajęć domowych, bo wymierzył jej tylko 5 dni aresztu.** (s)

Ratujcie, zemdlałam...

Wybryki amatorki wyrobów PMS-u

Dziwny rodzaj zabawy obrała sobie pani Antonina Nowicka, zamieszkała przy ul. Konstantynowskiej 22. „Wesołe" te igraszki mają zawsze miejsce wtedy, kiedy pani Antonina jest zawiana. Bo wiedzieć trzeba, że p. Antosia bardzo popiera PMS.

Znajdując się 23-go lutego br. w aptece przy ul. Piotrkowskiej 25, poprosiła, by wezwano do niej pogotowie. Wypowiedziawszy to, natychmiast „zemdlała". Przybyły lekarz stwierdził, że nic jej nie jest, poza zamroczeniem alkoholowym.

Nie koniec na tym. Tego samego dnia wezwała pogotowie do zakładu pracy. I tutaj lekarz stwierdził, że jest tylko pijana. Wobec wybitnie złośliwego charakteru tych „zabaw" Sąd Starościński ukarał panią Antoninę grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

Azja budzi się!...



Długo błądzili rozbitkowie po morzu zanim tajfun ucichł. Wreszcie wzburzone fale uspokoiły się i Maona (tak się nazywał towarzysz Krzyckiego) wiodąc wzrokiem wokoło rzekł łamaną angielszczyzną — Nie uratował się nikt poza nami.



Rzeczywiście morze było przeraźliwie puste. Słońce paliło niemiłosiernie i po kilku godzinach nieszczęśliwi byli już całkowicie wyczerpani. Maona zdjął marynarski sznur, którym był przewiązany w pasie i przymocował nim zarówno Krzyckiego, jak i siebie do pływającej belki.



Następnego ranka porucznik nie dawał już prawie znaku życia. Nagle krajowiec podniósł zmęczone powieki i nozdrzami począł wciągać zimnawy, lądowy wiatr. Wytężył oczy i szepnął ze wzruszeniem, potrząsając ramię Krzyckiego: — Ląd, ląd blisko...

ŁKS WŁÓKNIARZ-LECHIA 5:1 (1:0)

Niepotrzebne eksperymenty w ataku. — Łodzianie zagrali znacznie lepiej po pauzie

Znów około 22 tys. widzów śledziło z zapartym oddechem przebieg meczu ligowego w Łodzi. Tym razem przeciwnikiem ŁKS. Włókniarza była tylko Lechia gdańska, a jednak mecz był dość ciekawy. Ciekawy, lecz tylko po pauzie, gdy w drużyny wstąpił inny duch. Po dość ospałej i monotonnej pierwszej połowie łodzianie zagrali z większą energią i przełamawszy opór przeciwnika, wygrali dość wysoko i zasłużenie.

Zaczęło się źle, bo od zmian w linii ataku. Komu to było potrzebne? Łącz z Janeczkiem zamienili pozycje i obaj czuli się jak przysłowiowe słonie w składzie porcelany. Nic się nie kleiło — atak nie był zdolny do przeprowadzenia akcji, nie potrafił nawet wykorzystać dobrze usposobionych skrzydłowych. Po 20 minutowej kopaninie **zrozumiano na czym polega zło i wrócono do starej koncepcji.** Na rezultaty doczekaliśmy się po przerwie.

Jedyną bramkę zdobyła Lechia w pierwszych minutach drugiej połowy, gdy łodzianie grali w 10-kę, ale miało to tę dobrą stronę, że podnieciło ich do większego wysiłku i staranniejszej gry. **Wkrótce też posypały się bramki.**

W 12 min. Hogendorf wypracował Baranowi idealną pozycję do strzału nie do obrony. W 20 min. Łącz z podania Janeczka zdobył trzecią bramkę, czym zupełnie załamał przeciwnika, utrzymującego do tej chwili grę otwartą. W 39 min. znów Łącz wykorzystał podanie Patkolo. Zepchnięta do defensywy Lechia nie obroniła się przed utratą jeszcze jednej bramki zdobytej przez Janeczka głową z centry Hogendorfa w 42 min.

Pozostaje do omówienia jeszcze pierwsza bramka zdobyta przez łodzian. **Padła ona w okolicznościach niecodziennych.** Do stojącego bramkarza Pokorskiego podbiegł Janeczek i wybił mu piłkę z rąk, przenosząc ją górą do bramki. Na nic się zdały reklamacje — sędzia, słusznie zresztą, bramkę uznał, jako zdobytą zgodnie z przepisami. Jedyną bramkę swą Lechia zdobyła w 2 min. po przerwie nie bez winy Włodarczyka. Jest to zasługą Kupcewicza.

W drużynie łódzkiej **w ataku najlepiej usposobieni byli obaj skrzydłowi Hogendorf i Patkolo,** zatrudnieni dopiero po przerwie. Gdy oni byli przy piłce, pod bramką przeciwnika powstawały niebezpieczne momenty. **W pomocy wyróżnił się Sołtyszewski.** Najsłabszym był Pietrzak, ale też i jego rola była dość trudna, bowiem Gruner okazał się, przy swej ruchliwości, dobrym kierownikiem ataku i trudno go było utrzymać. W obronie Łuć wyraźnie poprawia się, a Włodarczyk jeszcze nie doszedł do swej szczytowej formy. Styczyński tym razem grał bezbłędnie.

Lechia okazała się technicznie nieźle zaawansowana. Jest to **drużyna o dobrym ataku, lecz dużo słabszej obronie.** Poza tym nie wytrzymuje kondycyjnie, toteż ostatnie pół godziny gry należało niepodzielnie do łodzian. **Bardzo dobrze poprowadził zawody Michalik (Kraków), przed którego czujnym okiem nie ukryło się żadne przewinienie.**

Kielas był pierwszy

w biegu o puchar przechodni Il. Kuriera Polskiego

Wczoraj w BYDGOSZCZY odbył się 4-ty bieg o puchar przechodni ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO, który zgromadził na starcie rekordową ilość 450 zawodników na 520 zgłoszonych. Zawodnicy zebrali się przed gmachem Redakcji, a następnie przemaszerowali ulicami miasta, witani entuzjastycznie przez tłumy publiczności. Bieg zaszczycił swą obecnością minister zdrowia Michejda.

Wielką niespodzianką biegu jest zajęcie przez ŚWINIARSKIEGO (Zryw Gdańsk) zeszłorocznego zwycięzcę, dopiero ósmego miejsca. Zwyciężył wielokrotny mistrz Polski na długich dystansach KIELAS (Lechia Gdańsk). W biegu tym startowali również biegacze łódzcy, młodzi zawodnicy KS CHEMIA, z wynikiem bardzo dobrym zważywszy ciężką konkurencję na jaką natrafili. POWALSKI przybył do mety jako 16-ty, a SŁABY zajął 19-te miejsce. KUNDZIK (Spójnia Łódź) był 22. Trasa biegu wynosiła ponad 3 tys. mtr. Oto wyniki:

1) KIELAS 9.21, 2) MAŃKOWSKI 9.22,4 (obaj z Lechii Gdańsk), 3) Płotkowiak (Zryw Poznań) 9.24, 4) KORBAN (Zryw Gdańsk), 5) CZAJKOWSKI (Ogniwo W-wa), 6) DZWONKOWSKI (Zryw Włocławek). Bieg był generalnym przeglądem długodystansowców Polski.

Dobra propaganda

sportu lekkoatletycznego

Podczas przerwy meczu ligowego ŁKS. Włókniarz — Lechia odbyły się dwie konkurencje lekkoatletyczne, a mianowicie bieg na 1500 m. i na 100 m. Bieg na 1500 mtr. wygrał JANIA (ŁKS. Wł.) w czasie 4.30, a więc lepszym, niż uzyskał w Warszawie na drużynowych zawodach o mistrzostwo Polski (4.33). Setkę wygrał TUŁECKI (ŁKS. Wł.) 11,9.

Szkoda, że na stadionie przy ul. Unii brak głośników, można by bowiem zorientować i zainteresować publiczność tym co się dzieje na bieżni. A to było by dobrą propagandą lekkiej atletyki.

W Łodzi I etap

wyścigu dokoła Polski

W Łodzi odbyła się w Redakcji „Dziennika Łódzkiego" konferencja w sprawie wyścigu kolarskiego Dokoła Polski. Ustalono, że trasa biegu poprowadzi **z Warszawy do Łodzi i będzie to pierwszy etap. Następne etapy: Łódź — Toruń — Olsztyn — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Wrocław — Kraków — Kielce — Warszawa.**

Możliwe, że zajdą jeszcze pewne zmiany, istnieje bowiem projekt **przeprowadzenia wyścigu przez Zieloną Górę,** a następnie i **przez Lublin.**

SOFIA - ŚLĄSK 4:4

„Francuzi" przegrali z Zagłębiem

Mecz zapaśniczy reprezentacji ŚLĄSKA z reprezentacją SOFII zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Zaznaczyć należy, że drużyna Śląska była osłabiona. Punkty dla Śląska uzyskali: w koguciej — TOBOŁA, w lekkiej — KULIGOWSKI, w półśredniej PIEROŻ i w średniej GOŁAŚ.

Reprezentacja piłkarska PZPN. FRANCJA rozegrała zawody w Sosnowcu z reprezentacją ZAGŁĘBIA. Mecz przegrali goście w stosunku 3:4 (1:2). Gra była ciekawa. Mecz zgromadził 10 tys. widzów.

Concordia prowadzi

w mistrzostwach kl. A. w Łodzi

W Piotrkowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A Concordia — Włókniarz (Zgierz). Zawody wygrała Concordia (2:0) (0:0). Bramki zdobyli Krawczyński i Zielonka. Sędziował Sperling, widzów 2 tys. Na czele tabeli nadal utrzymuje się Concordia.

W Łodzi odbył się mecz ŁKS. Włókniarz I B—Lechia (Tomaszów). Zwyciężyła drużyna łódzka w stosunku 4:3 (2:1).

Pierwsza porażka Wisły

Doskonały atak leadera nie przełamał żelaznej defensywy Cracovii

Mamy do zanotowania pierwszą w tegorocznych mistrzostwach porażkę WISŁY. Zwycięski pochód tej drużyny przerwał najgroźniejszy jej rywal, CRACOVIA. WISŁA utrzymuje się nadal na pierwszym miejscu, ale jest w tej chwili lepsza od ZZK I CRACOVII tylko o dwa punkty. Poprawił swą lokatę ŁKS. WŁÓKNIARZ, wyprzedzając WARTĘ. Notujemy również skok w górę AKS, który zdołał wyprzedzić RUCH.

Wreszcie szary koniec tabeli — tutaj zmian nie ma; LEGIA, jak była, tak jest przedostatnią, a POLONIA B. ostatnia.

1	Wisła	8	14	25:7
2.	ZZK.	8	12	27:14
3.	Cracovia	8	12	20:13
4.	Polonia W.	8	10	15:10
5.	ŁKS. Włókniarz	8	9	21:23
6.	Warta	8	7	11:10
7.	Szombierki	8	7	13:14
8.	AKS	8	7	16:21
9.	Ruch	8	6	16:20
10.	Lechia	8	5	12:24
11.	Legia	8	5	10:22
12.	Polonia B.	8	3	12:20

CRACOVIA — WISŁA 1:0 (0:0)

Mecz zgromadził około 25 tys. widzów i zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w drugiej części meczu ze strzału RADONIA, po dalekim wykopie GĘDŁKA, przy czym nie bez winy jest w tym wypadku JUROWICZ, który wybiegł z bramki i minął się z piłką. Poza tym Jurowicz nie wiele był zatrudniony.

Gra była na wysokim poziomie, godna mistrza i wicemistrza Polski. WISŁA była lepsza w ataku, ale natrafiła na zdecydowaną defensywę CRACOVII, której nie potrafiła przełamać. W ataku WISŁY wyróżniali się rozumną grą GRACZ I RUPA oraz niebezpieczny MAMOŃ. KOHUT, pilnowany przez PARPANĄ, nie doszedł ani razu do głosu. Pomoc WISŁY była w ogóle słabsza od pomocy CRACOVII.

Oceniając drużynę zwycięzcy, pierwsze miejsce należy przyznać bramkarzowi RYBICKIEMU, który bronił wspaniale. Następnie, poprzez GĘDŁKA i GLIMASA, na wyróżnienie zasłużył PARPAN oraz JABŁOŃSKI I, który, jak zwykle, pozwalał sobie na zbyt ostrą grę. Ciężką rolę miał zwłaszcza GĘDŁEK w upilnowaniu ruchliwego MAMONIA, ale spełnił ją bez zarzutu. Sędziował b. dobrze Bukowski (Radom). Podkreślić należy niezwykle sportowe zachowanie się publiczności.

ZZK — WARTA 2:1 (1:1)

Mecz zaczął się dobrze dla Warty, gdyż już w 16 min. zdobył dla niej bramkę OPITZ, ale ZZK nie rezygnował ze zwycięstwa. Wkrótce też, bo w 30 min. ANIOŁA zdołał wyrównać. Po przerwie w 12 minucie drugą bramkę dla ZZK zdobył również ANIOŁA, zapewniając swej drużynie zwycięstwo. Sędziował dobrze OLEWSKI (Kraków).

AKS — RUCH (1:0 (1:0)

Mecz zgromadził olbrzymie tłumy widzów, które jednak zawiodły się srodze, gdyż obie drużyny grały bardzo słabo i zawody nie były ciekawe. W drużynie AKS dobrze grało tylko trio obronne z JANDUDĄ na czele, oraz SPODZIEJA w ataku. Jedyna bramka zawodów padła już w 3 min. Zdobył ją SPODZIEJA. Sędziował PRZYBYSZ (Pomorze).

SZOMBIERKI — POLONIA B. 2:1 (0:1)

POLONIA B. znów przegrała. Jedynie pierwsze 15 min. grała ona dobrze i w tym okresie bramkę dla niej zdobył SZMIT II. Później nagle wszystko się zmieniło i gra stała się mniej ciekawa, poziom wybitnie się obniżył. SZOMBIERKI wykazały więcej woli zwycięstwa i w rezultacie tego uzyskały dwie bramki. Zdobyli je GAWEŁ i BURDA. Sędziował BRZUCHOWSKI (W-wa). Widzów 15 tys.

POLONIA W. — LEGIA 2:0 (1:0)

Derby stolicy zakończyły sie zasłużonym zwycięstwem Polonii 2:0 (1:0). W Polonii wyróżniła się linia pomocy, a w niej przede wszystkim BRZOZOWSKI. Pierwszą bramkę zdobyła Polonia przez ŚWICARZA w zamieszaniu podbramkowym po rzucie z rogu. Po przerwie Legia zagrała początkowo lepiej, lecz ostatni kwadrans znów należał do Polonii. Drugą bramkę uzyskał OCHMAŃSKI. Sędziował mjr. SZNAJDER, widzów 10 tys.

Mistrzostwa na szosie

WE WROCŁAWIU odbyły sie mistrzostwa szosowe na dystansie 100 klm. Wygrał wyścig WOJTCZAK w czasie 2.58.42 przed Janikiem 3.03.51 i Janickim.

W KRAKOWIE mistrzostwa szosowe na dystansie 100 klm. wygrał MOTYKA w czasie 2.52.46 przed Wandorem 2.58.10 i Słoniną.

Klasyfikują sędziów

Dnia 1 lipca poszczególne okręgi zobowiązane są do przesłania PZPN-owi nowej listy kwalifikacyjnej sędziów piłkarskich z podziałem na sędziów międzypaństwowych, ligi państwowej i II ligi. Nad ustaleniem takiej listy pracuje w Łodzi komisja kwalifikacyjna i w związku z tym mogą zajść pewne zmiany, gdyż niektórzy z sędziów zaawansują, a inni mogą być zdegradowani.

PZPN wprowadża przy tym przymus badania lekarskiego wszystkich sędziów, a poza tym jeszcze jedną inowację. Interesuje się mianowicie czasami uzyskiwanymi przez arbitrów w biegach na 100 i 200 metrów.

Atak biegaczy wiejskich

Wielka impreza lekkoatletyczna w Łodzi

Zwolenników lekkiej atletyki czeka nielada atrakcja. 29 maja br. o godz. 10 na stadionie ŁKS Włókniarz ujrzą tam bowiem niecodzienne w naszych warunkach widowisko sportowe. Będzie to atak biegaczy wiejskich, reprezentantów wyłonionych w Gminnych i Powiatowych Biegach Narodowych na czołowe, zajmowane dotąd przez Łódź, pozycje w biegach.

W dniu 29 maja zjedzie się ponad 300 biegaczy obojga płci i różnych klas wieku, by w 6 biegach wojewódzkich (na dystansach 500, 1000 i 3000 m) stoczyć zacięte walki o zwycięstwo. Łódź reprezentuje grupa 40 zawodników i zawodniczek. Zwycięzcy zostaną życzliwie przyjęci i nagrodzeni żetonami i dyplomami. Dla miłych gości z prowincji będą przygotowane posiłki.

Dla poznania prowincji z całokształtem konkurencji lekkiej atletyki ŁOZLA organizuje w ramach wojewódzkich biegów mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi klasy B.

W mistrzostwach wezmą udział zawodnicy i zawodniczki sześciu klubów, a mianowicie ŁKS Włókniarza, Włókniarza (Pabianice), KS Chemii, czyli Unii, Spójni, Związkowca (Tomaszów) i Widzewa. Wstęp na zawody bezpłatny.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-02241